

- Genowefa Ulan (17528). Doły, piwnice, ziemniaki, tunele, piasek, glina mówiły o śmieci kogoś bliskiego.
- Władysław de Rosenberg Grohs (219131) Najgorsze były sny o jabłkach, mające coś wspólnego z jabłkami – to były sny, które sygnalizowały ciężkie przeżycia, a nawet śmierć.
- Ewa Dworakowska-Plechta (25977) Las – zginiesz w więzieniu.
- Anonim (200XX) Widzieć trupa – zmiana.
- Zofia Przanowska (64420) Sen o wymiataniu śmieci – wróżył jakieś pomyślniejsze osobiste zmiany.
- Franciszek Konikowski (120181) Gdy komuś śnił się mundur wojskowy, to nastąpiła zmiana sytuacji, ale zawsze na korzyść.
- Stanisław Stolarz (93235) Sen o kwiatach, zawsze do trzech dni paczka od żony.
- Katarzyna Łaniewska (64200) Kwiaty – podesłanie chytrego szpiega.
- Anonim (3XX) Do najlepiej wróżących snów należał [ten], gdy śnił się chleb lub gdy się widziało własny kał. A ponieważ na ogół byliśmy zawsze głodni, a o biegunkę też nie było trudno, te dwa elementy snów pojawiały się nader często.

## SNY POWOJENNE

- Wracając w sierpniu 1945 roku do Kraju, nie zdołałem zgubić w więzieniach i obozach prześladowających mnie snów. Stefan Kępa (799)
- W obozie zwidywało mi się, że znajduję się na wolności. Obecnie zwiduje się obóz. Władysław Koszyk (25062)
- Po wyzwoleniu do chwili obecnej mieszkam bardzo często te koszmarne sny, które stwarzają mi autentyczny obraz przeżyć obozowych, w których widzę i słyszę śpiew niemiecki, żargon i te zbrodnie. Lucjan Żemojtel (67176)
- Sny są straszne i koszmarne. Stale śnią mi się gestapowcy. Po cywilnemu przychodzą po mnie. Ja się kryję, a oni pod oknami chodzą i zagląдают i stale mnie widzą, ja się nie mogę przed nimi skryć. Józef Michalski (3668)
- Sen w okresie przedobozowym był to sen głęboki, spokojny, podczas którego odpoczywałam. Teraz sen dla mnie to coś nieosiągalne, nieodwołalnie zamknięte. Janina Gdesz (37560)

Mimo użycia środków nasennych i po długim czasie wyczekiwania niby zasypiam, lecz to krótko trwa, zrywam się z łękiem, spocona, a w uszach jeszcze pozostał krzyk mowy niemieckiej.

Jadwiga Apostoł-  
Staniszewska (26273)

Zupełnie inaczej przedstawiała się forma mojego odpoczynku po powrocie do domu. Zaczęła się bezsenność, a mocnym snem zasypiałam dopiero nad samym ranem, pomimo to każde stuknięcie albo budzenie mnie zbyt nagle powodowało gwałtowne zerwanie się na nogi, najczęściej z krzykiem: „rany boskie, co się dzieje”. Budzik stanowił dla mnie diabelski wynalazek (obecnie jestem wolna od tego rodzaju budzenia, ponieważ nie wstaję na ustaloną godzinę). Przez lata całe, niemal od samego powrotu do domu, najczęściej przeżywałam wojnę w jej najokropniejszych obrazach. Budziłam się zmęczona, spocona i jakby zbita. (...) Często śniłam więzienia, strażników, baraki obozowe, transporty ludzi – szkieletów i inne. Do rzadkości należały noce bez majaków sennych.

Karol Talik (1226)

Po powrocie z obozu do domu przechodziłem tragedię snu. W ogóle nie mogłem spać w nocy. Zamiast spać, wstawałem i chodziłem po mieszkaniu, aż się zmęczyłem i wpadałem w jakąś dziwną słabość. Wtedy się położyłem do łóżka, ponieważ dostawałem zawrotu głowy (cały świat się ze mną kręcił). Wtedy, po pewnym czasie, zasypiałem i zaraz słyszałem krzyki Kapo oraz ujadanie psów esesmanów.

Do chwili obecnej sny mam częste, przeważnie krótkie, o treści obozowej, makabryczne i koszmarnie, na przykład, że idę na rozstrzelanie lub spalenie do krematorium z masą współtowarzyszy, albo że idę prowadzony przez Gestapo na szubienicę obozową lub do bunkra, albo że znajduję się wśród trupów, z których na próżno się chcę wydostać. Często we śnie uciekam przed psami esesmańskimi.

Jerzy Rzeźniak (39237)

Jeśli chodzi o sen, obecnie mam przeważnie sny koszmarnie. (...) Sny te wywołują u mnie często bicie serca, silne bóle głowy, niepokój i lęk.

Jadwiga Bień (46472)

Po powrocie z obozu moje sny były w dalszym ciągu koszmarnie a nawet wyolbrzymione przeżyciami, których sama nie przechodziłam, uciekałam przed esesmanami, kryłam się, krzyczałam i, słysząc swój krzyk, budziłam się zmęczona, myśląc, czy to się kiedyś skończy.

Helena Stypulczak  
(64223)

Śni mi się Gestapo, esesmani, sylwetki zbrodniarzy oświęcimskich, zrywam się, krzyczę, budzi mnie żona, jestem nerwowo wykończony.

Mieczysław Albin (116)

Nie ma tygodnia, bym obozu nie przeżywał w sennych widziadłach. Zrywam się po nocach – krzyczę, gdyż biją mnie.

Jan Dziopek (5636)

Po wojnie wielokrotnie miewałem męczące sny, związane z przeżyciami obozowymi i ucieczką z obozu. Treści

Adam Jurkiewicz (476)

snów ani oderwanych obrazów sennych nie pamiętam. W czasie takich snów budziłem się w środku nocy. Zwykle około godziny trzeciej w nocy, z uczuciem strachu, obłany zimnym potem. Często stwierdzałem również, że serce kołaczy mi w piersi. Kilkakrotnie mierzyłem wtedy puls. W przeliczeniu na minutę uderzenia pulsu wynosiły 180. Po kilku minutach serce nagle wpadało w normalny rytm około 70 uderzeń i stopniowo wracałem do równowagi.

Kazimierz Tokarz (282)

Bardzo często widzę we śnie kolegów, którzy zginęli w obozie. Rozmawiam z nimi. Ciekawe, że bardzo często zdają sobie (we śnie) sprawę, że oni jednak nie żyją, że znajdują się na innym świecie. Chciałbym ich zapytać, gdzie są, co porabiają, ale strach, olbrzymi strach, paraliżuje moją wolę, boję się zapytać o te zagadnienia.

Zofia Pohorecka (44700)

Piątkami stoją więźniarki w długim rzędzie, twarzami zwrócone jak na apelu. Przed nimi stoi jakiś stół, na nim drewniana skrzynka. Obok stołu stoi Volkenradtka<sup>75</sup> w swoim szarym mundurze. Wszystko jest koloru oświecimskiej, brunatnej gliny. Volkenradtka każe mi podejść do stołu i mówi, że będę kolejno wbijała do serc stojących w szeregu więźniarek haki znajdujące się w skrzynce. Każe mi wyjąć pierwszy, a ja, oniemiała z grozy,

<sup>75</sup> Elizabeth Volkenrath, aufsejerka (nadzorczyńni) w obozie kobiecym. Od listopada 1944 roku Oberaufseherin (niem. - przełożona nadzorczyńni).

drętwieję. Budzę się i boję poruszyć, abym nie musiała wypełnić rozkazu. Jeszcze nie wiem, czy to był sen, bo jestem obłana zimnym potem, z trudem oddycham. Na przerażonym przebudzeniu nie kończy się działanie snów okupacyjnych – ponieważ utrwalają się one w pamięci ze szczegółami, wstaję rano pod ich żywym, narzucającym się wrażeniem, które mnie nie opuszcza przez cały dzień, a czasem dłużej, chociaż zajęta jestem pracami nie mającymi żadnego związku z tym, co działo się ze mną we śnie. Jestem wtedy nastrojona bardzo depresyjnie, trudno mi skupić uwagę na pracy, towarzyszą mi elementy snu, przed oczami mam obrazy, których nie mogę się pozbyć.

Bezpośrednią przyczyną nawrotu przykrych snów związanych z wojennymi przeżyciami był proces szefa Gestapo we Freiburgu, gdzie występowałam w charakterze świadka oskarżenia. Przebywałam tam około dwóch tygodni i pomimo że było nas tam kilka osób z Polski, uległam sugestii, że jestem znów w tamtych czasach. Nocą zdawało mi się, że z każdego kąta wзира inna potworna twarz gestapowca. Twarzy nie rozeznawalam, ale były tak okropne, że śpiąc, trzęsłam się ze strachu, nie dlatego, żeby mnie mieli aresztować, ale że ich znowu widzę. Śniłam wtedy burzenie do drzwi hotelowego pokoju, że chodzą po pokoju, że krzyczą, że wywijają pejcami, że gonią za uciekającymi ludźmi, że i ja uciekam i uciec nie mogę... Od tego czasu, to jest od roku 1965, nie mogę zasnąć.

Jadwiga Apostoł-  
Staniszewska (26273)